

W Białymstoku znów spłonął budynek

4 czerwca 2021

W stolicy Podlasia trwa deweloperska ofensywa. Znaki widać na niebie i na ziemi. Wczoraj rano z dymem poszedł kolejny drewniany dom. Budynek znajdował się, cóż za zaskoczenie, na działce, co do której plany miała jedna z firm budowlanych.

Około godz. 3:18, gdy niebo nad Białymstokiem zaczęło się już rozjaśniać, miejscowa straż pożarna otrzymała informacje o pożarze na posesji u zbiegu ulic: Kopernika i Angielskiej. Na miejsce przybyło pięć wozów, strażacy walczyli z ogniem przez niecałe dwie godziny. Z budynku pozostało jednak niewiele. Pożar, który rozpoczął się od drewnianego poddasza, strawił ostatecznie całą konstrukcję domu.

„Pożary to nowa świecka białostocka tradycja” – mówi Justyna Remibiszewska z podlaskiego okręgu Lewicy Razem. Dla niej zaskoczeniem byłby raczej brak kolejnej pożogi w dzień świąteczny. Kiedy w poniedziałek wielkanocny spłonął dom przy ulicy Bema, którego pożar przepowiedziała w rozmowie ze „Strajkiem” w listopadzie, wielu podejrzewało polityczkę o nadprzyrodzone zdolności profetyczne. Kolejne przypadki pokazały jednak, że to po prostu umiejętności analityczne. Ogień pojawia się bowiem tam, gdzie budynek drewniany stoi na działce należącej do dewelopera, bądź takiej, która sąsiaduje z posesją, którą biznes budowlany już zdobył. W ostatnich latach w okolicach ulic: Bema, Angielskiej, Ostrowieckiej i Kochanowskiego z dymem poszło kilkanaście budynków.

„Szczерze mówiąc, gdybyśmy tak kompletnie nie wiedzieli, o co tutaj chodzi, albo żeby to wydarzyło się w jakimś cywilizowanym miejscu na świecie, a nie w kraju i mieście biznesu zblatowanego z władzą, to wszyscy szukaliby po prostu tego seryjnego przestępcy. Myślę, że nie da się robić bardziej

bezczelnie i udowadniać swojej bezkarności"- przyznaje Rembiszewska.

Justyna przyznaje, że w takich chwilach myślami jest z tymi, dla których kolejny pożar to osobisty dramat, bądź realne zagrożenie. „Trzeba wziąć pod uwagę, że te domy płoną tuż obok innych zamieszkałych domów, których właściciele nie chcą sprzedać swoich działek. Wyobraźmy sobie, co oni w takiej sytuacji muszą czuć. Przede wszystkim zastanówmy się, jaki sygnał wysyła im podpalacz” – zauważa Rembiszewska.

Autorstwo: Piotr Nowak

Źródło: Strajk.eu